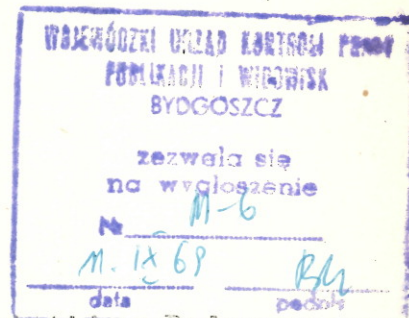


444

Handwritten initials and signature in blue ink.

Sąsiedzkie waśnie



List, który otrzymałem od pewnej rencistki z Bydgoszczy

znów uświadomił^{mi} z całą jaskrawością, że dziedzina stosunków międzyludzkich pozostawia nadal bardzo wiele do życzenia.

W czasie, który uwarunkowany jest racjonalnym myśleniem zbyt wiele opinii i działań budują ludzie na zasadzie emocji i ślepego zatręcie^{nie}wienia. Gdyby przypatrzeć się bliżej powodom sąsiedzkich waśni okazałoby się, że są one na ogół tak nieistotne, iż zdumieniem napawa świadome pogłębianie konfliktów biorących się praktycznie z niczego. Oto żali się starsza kobieta, że jeden z jej sąsiadów upodobał sobie szczucie psem i ordynarne wyzywanie.

Nie badałem sprawy, nie wiem dlaczego tak się dzieje. Ale taka metoda szukania satysfakcji za ewentualne, choć być może wyimaginowane przykrości, nie może zyskać aprobaty.

Lipcowa ustawa amnestyjna w ogromnym stopniu ^{zlikwidowała} wyczyszczyła rejestr spraw skierowanych nie tylko do sądów, ale także do kolegiów karno-orzekających. Władza puściła w niepamięć cały szereg spraw związanych z popełnieniem drobnych przestępstw i wykroczeń.

Był to okazjonalny prezent w stosunku do tych wszystkich, którzy pogwałcili obowiązujące u nas prawa, przepisy, uchwały i normy współżycia. Ale nie tylko. Amnestia przyniosła ze sobą także treści wychowawcze, które w tym przypadku sprowadzają się do tego, że nie chodzi o karanie za wszelką cenę. Amnestia wreszcie miała stać się okazją do refleksji dla ogromnej ilości ludzi, którzy nie potrafiąc w trudnych sytuacjach opanować emocjonalnych reakcji znajdują się praktycznie ciągle na granicy prawa i przepisów, ~~tworząc potencjał wykroczeń~~. Jeśli więc tylko w pierwszym półroczu bieżącego roku kolegia karno-orzekające województwa bydgoskiego ^{otrzymali} ~~zanotowali~~ do rozpatrzenia 14.811 spraw, to znaczy o ponad tysiąc więcej aniżeli w analogicznym okresie roku ubiegłego - jest to dowód, że znaczna część społeczeństwa nie wykorzystowała szansy zrewidowania swoich reakcji na konflikty międzyludzkie. Z drugiej jednak strony ilość tych spraw mówi także o wzrastającej wykrywalności wykroczeń i drobnych przestępstw. Niemniej nawet najbardziej sprawnie działające organa ścigania i największa funkcjonalność zespołów kolegialnych nie mogą stanowić podstawy do oceny zjawiska konfliktów i waśni sąsiedzkich. Zajmują się bowiem tylko faktami ujawnionymi. A ile jest nieujawnionych.

Przecież na dobrą sprawę list słuchaczki mówiącej o próbie naruszenia jej nietykalności osobistej sygnalizuje podlegające karze wykroczenie. Do sprawy ~~XXXXXX~~ pewnie jednak nie dojdzie ponieważ starsza kobieta nie bardzo wie jak się bronić przed swoim sąsiadem. On o tym wie i to najprawdopodobniej utwierdza go w poczuciu bezkarności. Być może opamiętanie przyjdzie za późno, wówczas kiedy pies uczyni kobiecie krzywdę. Waśnie sąsiedzkie. Ileż spokoju i zdrowia zabierają i w jakim stopniu ograniczają sprawność zawodową ludzi? ^{One} Wynikają najczęściej z walki o przysłowiową pietruszkę, o chęć postawienia na swoim w myśl pieniackiej zasady: "zobaczymy czyje będzie na wierzchu".

Kolegia muszą rozpatrzyć 14.811 spraw. 510 spośród nich dotyczy waśni sąsiedzkich. Ale to jeszcze nie pełen obraz ~~nr~~ problemów. Z tytułu przekroczenia ustawy antyalkoholowej spraw jest znacznie więcej, bo aż 4 tysiące 961. Wiadomo, że jeśli ktoś zakłóca spokój i porządek pod wpływem alkoholu, wówczas czyny te otrzymują kwalifikację prawną w oparciu o tę właśnie ustawę. ^{prawa 5 tysięcy} W ilości ~~4-tysięcy 961~~ wykroczeń przeciw ustawie antyalkoholowej ogromny odsetek, być może nawet przeważającą część, stanowią sprawy na tle sporów sąsiedzkich. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że parę wypitych kieliszków pobudza niezdrową wyobraźnię, wyolbrzy-

nia kwestie sporne i zwalnia wszelkie ludzkie hamulce. Tak więc choć mówi się w tym wypadku o ekscesach alkoholowych to istotne ich źródło tkwi właśnie w sporach sąsiedzkich.

80 procent wykroczeń popekniają mężczyźni, resztę kobiety. Jest rzeczą zdumiewającą, że aż 42 procent wszystkich spraw rozpoznawanych przez kolegia dotyczy ludzi między 30-tym, a 49-tym rokiem życia. Tak więc na czas największej aktywności życiowej i zawodowej przypada jednocześnie największa aktywność przestępcza, ~~i wykroczeniowa~~. Mówi to o niewystarczającej aktywności Związków Zawodowych, organizacji i stowarzyszeń społecznych, a także komitetów Frontu Jedności Narodu we współpracy z kolegiami karno-orzekającymi. Dotychczas podejmowane przez te ogniwa naszego życia społecznego zabiegi wychowawcze są jeszcze zbyt mało skuteczne. Dzieje się tak dlatego, że nieobecność ^{tych} ich przedstawicieli na posiedzeniach kolegiów uniemożliwia dokładne poznanie mechanizmów i przyczyn wykroczeń. Pozbawia je pełnego rozeznania w skomplikowanych zagadnieniach współżycia ludzi. Nie jest to stwierdzenie gołosłowne. Zarzut ten dotyczy w głównej mierze większych miast, gdzie tak zwana znieczulica społeczna przybiera większe aniżeli gdzie indziej rozmiary. Kolegia przed rozpoznaniem spraw wysyłają do dyrekcji dużych zakładów pracy propozycje

468

przeprowadzenia ^{wzpmmy} ~~ich~~ ~~władzie~~ na terenie ~~tych~~ zakładów. Obok tego kierują zaproszenia do związków zawodowych i organizacji społecznych o wzięcie udziału w rozprawach. Statystyki wykazują, że na sto zaproszonych na rozprawę przybywa niespełna 30 osób. Notuje się też przypadki wyraźnych uników ze strony dyrekcji zakładów przemysłowych, które odmawiają gościny zespołom kolegiów u siebie.

W tej sytuacji trudno mówić o pełnym profilaktycznie oddziaływaniu kolegiów, które zmuszone są ograniczać skuteczność swoich orzeczeń jedynie do grona bezpośrednio zainteresowanych.

Werdyktom kolegiów brak siły i wsparcia ~~wydziału~~ społecznego.

Jedynie powiat świecki zdołał przevorsować praktykę wyjazdowych posiedzeń kolegiów do środowiska obwinionych co ma ten skutek, że ilość rozpatrywanych spraw w tym powiecie ustawicznie spada.

Kolegia wiele uwagi przywiązują do znaczenia mediacji społecznej. Najskuteczniejsza bywa ona w odniesieniu do sąsiedzkich waśni. Dlatego też sporo spraw skierowanych początkowo do kolegiów zostaje przekazywanych w gestie społecznych komisji pojednawczych.

Opierają one swoje orzeczenia na dobrowolności poddawania się sankcjom. Okazuje się to wielce pożyteczne i w znacznym stopniu skuteczne. Wystarczy powiedzieć, że przeciętnie 85 procent spraw rozpoznawanych przez te komisje kończy się ugodą.

Inna rzecz, że na ten korzystny układ wpływa działalność społecznych komisji pojednawczych na wsi. Przeciętnie na jedną gromadę przypada jedna komisja, a istnieją powiaty gdzie komisji jest więcej aniżeli gromad. W miastach natomiast sytuacja przedstawia się ~~daleko~~ ^{o wiele} gorzej. Jedna komisja obsługuje znacznie większą ilość ludzi aniżeli na wsi. Brak też dokładnego terytorialnie podziału wpływów poszczególnych komisji pojednawczych. Jest to tym dziwniejsze, że miasta dysponują przecieź znacznie bogatszym potencjałem ludzi predystynowanych do zasiadania w społecznych komisjach pojednawczych. Mało tego - narzeka się nawet na brak kandydatów do tej społecznej funkcji. Wydaje się, że miejskie komitety FJN powinny energiczniej przystąpić do podziału miast na sfery wpływów już istniejących komisji, ~~że - po drugie~~ powinny dążyć do ilościowego rozwoju tych komisji w oparciu chociażby o odbywających aplikacje młodych prawników, którzy zapewnią zgodne z przepisami orzecznictwo. To jedna z dróg do zahamowania fali pieniactwa, pyskówek i sporów sąsiedzkich. Drugą widzę w zwiększeniu roli pręgierza opinii publicznej w postaci organizowania jak największej ilości rozpraw w środowiskach, w których wykroczenie zaistniało, a także podawaniu orzeczeń do publicznej wiadomości. Najważniejsze wszakże, aby

rozwinąć - a to chyba najwzrostniejsza pole do popisu dla organizacji związkowych - zdecydowaną akcją przeciwdziałania waśniom. Nie trzeba przecież czekać do chwili aż wykroczenie stanie się faktem. Należy ludziom działającym impulsywnie przy każdej okazji, nawet jeśli istnieje tylko cień konfliktu, tłumaczyć, że wszelkie działanie bez zastanowienia nie ma większego sensu. Wierzę w to, że kiedy uda się to osiągnąć nie będę otrzymywał już listów podobnych do tego, o którym mówiłem na początku. A swoją drogą skargą mojej słuchaczki zainteresuję kogo trzeba.